

obchodził i jemu też zawdzięczam i wykształcenie i wszystko, czem jestem. Nie dziw się, że moim obowiązkiem spłacić Leonorze dług wdzięczności, u jej ojca zaciągnięty. Rozumiesz to dobrze, że istota tak szlachetna jak Leonora, ma szczerą, głęboką wdzięczność dla ciebie, że też dlatego czuła by się nieszczęśliwa, gdyby ciebie coś złego spotkało. Widząc, że dość nieostrożnie chodzisz sam po mieście, lekceważąc sobie zemstę Bradmardina, czuwałem wciąż nad tobą i nad Bradmardinem. Właśnie owego wieczoru śledziłem Bradmardina i szedłem za nim bezustannie, a gdy skręcił w ulicę ku willi Darandow, przeczułem, że tu będzie czyhał na ciebie. I tak się też stało. Bogu dzięki, że nikczemuik zginął, a ty nszedłeś jego ciosu. Ponownie cię proszę, aby Leonora o niczem nie wiedziała. Baronet, jej dziadek, jest niesłychanie dumny i brałby jej za złe, gdyby chciała uznawać mnie za krewnego, jak to czynił jej ojciec. Niech ta biedna sierota, która tyle już przecierpiała, nie doznaje już żadnych przykrości.

— Gdyby mój dziadek kazał mi się wyrzec uczciwego człowieka, jabym się wyrzekła jego i jego majątku — odezwała się spokojnie Leonora, zbliżając się w tej chwili do łóżka Ferrarsa. — Wybaczcie panowie, że byłem świadkiem waszej rozmowy. Zapewne nie zechcecie mnie posądzić o płytką ciekawość, lub o brak poszanowania cudzej tajemnicy. Gdy stanęłam niepostrzeżenie na progu, usłyszałam, że była mowa o moim ojcu. Uwierzyłam, że byłem w onej chwili dumna z tego, iż jestem córką tak zacnego człowieka. Za młodym jesteś, panie Ferrars, żebym cię mogła uważać za stryja, ale musisz zezwolić na to, abym cię uważała za brata.

Uścisnęła mu rękę serdecznie.

* * *

Jocellyn odwiózł Elizę Schwartz do Anglii i oddał ją sądom tamtejszym. Pospieszył co tchu do Ameryki, bo miał do tego powód nieladajaki. Dawno już zakochał się w Kate Scaton, a i ona mu sprzyjała. Wraczał teraz pospiesznie, bo czas było przygotować wesele.

Darand zaprosił raz Stuarda do siebie i uściśnawszy go serdecznie, rzekł tklawie i poważnie:

— Zawdzięczam ci, kochany panie, ocalenie życia mej żony; zawdzięczam ci ocalenie honoru mojego nazwiska przez wykrycie tej nikczemnicy;

jesteś człowiekiem na wskrós uczciwym; byłeś przez kilka tygodni moim udanym bratankiem, bądźże teraz dziedzicem mojego nazwiska i mojego mienia, pozwól, bym cię przybrał za syna.

* * *

przypominała bardzo właśnie tego dziadka, który po nią przybył. Wkrótce zawiązał się między nimi stosunek najserdeczniejszy i dumny baronet tak jakoś zaczął ulegać odnalezionej wnuczce, że nie sprzeciwiał się wcale, gdy ona, teraz lady Hilary, pana Stuarda-Duranda, jako swego narzeczonego mu przedstawiła.



Fot. W. Lis.

Nowość na bruku krakowskim: Wśród kramów na Małym Rynku, pierwsza agencja dzienników pod gołym niebem.

Baronet Hilary, ucieszony wiadomością o wykryciu wnuczki, przybył po nią sam do Ameryki. Przy pierwszym zaraz spotkaniu z nią, przekonał się, że jest nieodrodną córką swych przodków.

To samo poczucie godności, ta sama stanowczość, ta sama energia, a nawet rysami twarzy

Ferrarsem zaopiekował się także po ojcowsku i tak skończyła się „walka o milion“.

KONIEC.



Wiec mieszczan-ki: Uczestnicy odbytego we Lwowie w niedzielę na Strzelnicy krajowego wiecu mieszczan-kiego. (Do artykułu na stronie 4).